

GAZETA NARODOWA Y OBCA.

Sine ira & studio, quorum causas procul habeo.
C. Tacit.

Z WARSZAWY W SOBOTĘ DNIA 8. PAZDZIERNIKA ROKU 1791.

Sessja seymowa d. 4. Października. Zagaia P. Marszałek seym: „Do całkowitego opisu urządzenia sądów mieyskich „i assessorji, pozostaie jeszcze okoliczność: aby wymierza- „iący sprawiedliwość, mieli nadgodę za swoje prace, bez „ucisku obywatelów; w tym sposobie, uformowany jest „projekt, który P. Sekretarz przeczyta.—Czytany projekt, „którego treść.—*Obmyślenie funduszu dla sędziów assessorjskich tak szlachty jako mieszczan, dla sędziów mieyskich mieyscowych, i appellacyjnych, tudzież dla officialistów i slug tychże sądów w koronie.*—Fundusz ten, składać się będzie z opłaty papie- ru stęplowanego, na którym wszystkie *actus* sądowe mają być zapisywane, i *ex jurebus cancellariae*, podług tacy, którą assessorja dla wszystkich sądów pierwszych i wyższych instancyi, ustanowi, i tę, oraz układ pensyi, stanom do approbacyi przyniesie; approbowane zaś, wszystkim sądom do zachowania poda.—Wszystkie *adjudicata* kar, które sądy przez połowę przysądzać sobie zwykły, uchylają się.—Kto- bykolwiek zaś z sędziów, lub officialistów rzeczonych są- dów, dotąd na opłacie listy cywilney pensyą swoją miał zabezpieczoną; tego pensya, na opłatę prawem terażniey- szym dla sądów oznaczoną przenosi się, jeżeli na urządzie zostanie.—Kommissya skarbowa wraz z assessorją i policją, przez swych delegowanych, ułoży sposób całej manipula- cyi dochodu sądowego.—Z tego, gdyby percepta nie wy- starczała na opłatę dla wszystkich sędziów; wtedy, w nie- dopłaceniu wszystkim, równa proporcya ma być zachowa- na; cokolwiekby zaś zchodziło nad opłatę z tego dochodu, to do skarbu publicznego oddane być ma &c.

Zachodzą niejaki wnioski do tego projektu; które, tłumaczeniem się X. Podkanclerzego kor: i jasnym wystawie- niem rzeczy ułatwione zostają.—Przyjęcie projektu wstrzy- muje szczerzej opozycya P. Świętosławskiego Wolskiego z troskliwości: iżby percepta skarbu, z dochodu papie- ru stęplowanego, jako będącego funduszem woyska, nie by- ła zmniejszona przez obrocenie iey na inne użycie.—Za- spakają się ta troskliwość dodatkiem. W mieyscu, gdzie jest: iż kommissya skarbowa, z assessorją i policją, ułoży sposób manipulacyi dochodu sądowego—przydano: *tak je- dnak, aby skarb rzpltey decessu nie miał na papierze stęplowa- nym.*—Z tym dodatkiem projekt, jednomyślnie przyjęty.

P. Dębiński Krakowski wnosi: ażeby stany deklarowa- ły: że prawo wczoraysze i dzisieysze, jako będące tylko rozporządzeniem w skutku prawa 18. kwietnia; nie jest pra- wem konstytucyiny —X. Kollatay Podk: kor: „Dla zaspoko- „ienia całej powszechności winieniem przełożyć: iż urządze- „nie dla sądów mieyskich i assessorji, nie może być nigdy „w opinii prawa konstytucyiny; każdy przekonać się po- „winien, że, co nie jest w konstytucyi naszej za konsty- „tucyine deklarowane, to konstytucyiny być nie może.— „Są to tylko prawa porządkowe; a zatym żądana deklar- „acya stanów byłaby niebezpieczną, gdyżby dawała rozu- „mieć, że ten tylko w szczerulności opis dla assessorji i

„sądów mieyskich, nie jest prawem konstytucyiny; reszta „zaś praw, względem których podobna deklaracya nie za- „chodziła, jakoby były konstytucyine.—Lepiej trzymać „się ogólnego prawidła konstytucyi, która wyraźnie dekla- „ruie, co jest prawem konstytucyiny.”

Cała izba prześtaie na tym przełożeniu.—P. Marz: seym: zapytuje się: gdzie stany chcą mieć odbytą elekcyą osob do są- dów assessorjskich z stanu rycerskiego? czy tu na sessji seymo- wey? czyli na sessjach prowincjonalnych?—PP. Gelski Starodu- bowski i Butrymowicz Piński żądają mieć tę elekcyą na sessjach prowincjonalnych; lecz ustępują większości zdań, utrzymują- cych odbycie elekcyi w stanach.—W porządku przystąpienia do elekcyi, sessja solwowana na dzień jutrzeyszy.

Sessja seymowa d. 5. Października, zagajona do elekcyi assessorów.—X. Kollatay Podkanclerzy kor: „Wszelkie pra- „wo, komukolwiek służące, w ten czas dopiero ustaje, gdy „je wyrok stanów uchyla.—W liczbie kandydatów, znay- „duję X. Przerebskiego Pisarza W. Kor: ten, gdy z prawa „urzędowi swemu służącego, jest assessorom dożywotnim; „pod elekcyą podpadać nie powinien. Chciałbym to mieć „zawsze za prawidło; że które prawo nie jest wyraźnie „uchylone, to w swojej mocy zostaje; albo, gdy jest nie „potrzebne, uchylić je wyraźnie, żeby zostawione nie ro- „dziło wątpliwości.”

P. Linowski Krakowski: „Wniosek X. Podkanc: Kor: wi- „nien być rozwiązany; śmiem jednak powiedzieć, że „duch konstytucyi naszej już go rozwiązał, kiedy, wraca- „jąc narodowi zupełną władzę sądownictwa, powiedział: „że naród, żadnemu nie podlega sądowi, tylko obierane- „mu przez siebie.—Ta konstytucya, zachowała tylko pre- „zesów (któremi są ministrowie) do zasiadania w magistra- „turach bez obierania, wszystkich zaś innych, chcąc mieć „obieranych, tym samym ekskludowała siedzących doży- „wotnie w tychże magistraturach urzędników. Jeżeli zaś „dla wyjaśnienia większego, potrzeba na to szczerulnego „prawa, upraszam P. Marszałka seymowego o projekt w tej „mierze, i zapytanie na niego o zgodę.”—P. Marszałek seymowy przyzwoite tej materji mieysce, znajduje przy opisie urzędów.—P. Linowski Krakowski przekłada: iż nim nastąpi opis urzędów, może się zrobić sprzeczka w asses- soryi; gdyż ci urzędnicy koronni, którym prawo do zasia- dania dożywotnie w assessorji służyło, zasiadać i teraz ró- wno z obranymi będą chcieli.

P. Potocki Marsz: W. Lit: „Gdy na dniu dzisieyszym „rzecz o urzędnikach kor: odłożona będzie do swego czasu; „mniemam, że wątpliwość sama, wstrzyma tych znacznych „obywateli, iż *hinc interstitio* nie cisląc się do zasiadania, nie „zechcą tą okolicznością zatrudnić i assessorji, i Stanów. „A gdyby który chciał to uczynić; toby w tym zaraz cza- „sie rzecz ta wrocila się do stanów, i rezolwowana była. „Na dniu zaś dzisieyszym, ta kwestya mogłaby długie zro- „dzić spory, i zatrudnić elekcyą assessorów.”

Zostaje się w liczbie kandydatów X. *Przerębski*, i następuje elekcyja w zwykłym porządku przez wota sekretne. Po skończoney elekcyi X. Podkanc: kor: nominuje od J.K. Moi osoby z Senatu do rewizyi, i zrachowania wotów, z prowincyi *malopol: P. Alexandrowicza Wwdę Podlaskiego*. — Z prow: Lit: *P. Gielguda Słtę Zmudzkiego*. — Z prowincyi *Wielkopolskiej, P. Mikorkiego kasztelana Rawskiego*. — *P. Marszałek seymowy zaprasza do teyże czynności z stanu rycerskiego z prowincyi malopolskiej PP. Świętosławskiego Wołyńskiego, Węgierskiego Podlaskiego: z prowincyi Wielkopolskiej: Dąbskiego Brzeskiego Kujawskiego, Zambrzyckiego Nurskiego*. — Xże Marszałek konf: Lit: z prowincyi Lit: PP. *Śliskiego Starodubowskiego, i Pągowskiego Inflantkiego*. — Sessya solwowana na godzinę 4. po południu.

Na sessyi poobiedney. wyznaczeni do examinowania wotów, wykonywają przysięgę, i zaczynają swą czynność. Po kilku godzinach, sessya solwowana do dnia jutrzejszego.

Sessya seymowa dnia 6. Października zaczyna się od kontynuacyi examinowania wotów; ciągnie się do pory obiedney; w której, solwowaną zostaje na godzinę 4. po południu.

Na sessyi poobiedney kończą deputowani swą czynność, i prezydujący *P. Alexandrowicz Wda Podlaski* w wymownym głosie rokuje oyczyźnie pewne szczęście z tak godnego wyboru osób do assestoryi, który ogłasza z większości wotów w następującym porządku; = z senatu, z prowincyi *malopol: P. Potocki* kaszt: *Lubel: miał kreslek 146*. — Z prowincyi *Lit: P. Chmara Wda Miński 156*. — Z prowincyi *Wielkopolskiej P. Oborski* kasztelan *Ciechanowski 111*. = Z stanu rycerskiego, z prowincyi *Malopolskiej PP. Sobański Podstoli Winnicki 135*. *Strzemboż Szambelan 83*. *Stadnicki Słta Zatorski 167*. *Antoni Michałczewski 122*. — Z prowincyi *Lit: PP. Józef Lappa 146*. *Jan Woynilowicz 154*. *Gorecki Woyski Wileński 167*. *Supiński Podst: Grodz: Oszmiański 139*. — Z prowincyi *Wielkopolskiej PP. Kiciński Choraży Czerński 155*. *Woyczyński Cześnik Bielski 104*. *Brochocki Szamb: 123*. *Łęczyński Stolnik Gościński 132*. — Sessya solwowana na dzień jutrzejszy.

Kopia listu pisanego do kantoru Gazety Narodowej dnia 27. września z Braclawia.

„Codziennie tu widzieć można powiększający się znacznie zjazd wielu dystrygowanych osób, tak krajowych, „jako i obcych, dla przypatrzenia się exerceunkom wojskowemu obozu, pod Braclawiem rozłożonego. — Skupione do kilkunastu tysięcy wojsko, w miejscu, niegdyś „przez *Jana III.* na obozowanie użytym, i śladami tego „wielkiego wojownika poświęconym, sprawia widok przyjemny w oczach, poważać to umiejącego Polaka; a w „środkiej pamięci odnawiając poprzedników naszych sławę, „wcześnie upewniać o tym zdaje się: iż już ubespieszeni „słtą i rządem, dalecy od groźących dawniej, a w tutejszej „okolicy zdarzanych klęsek, złożeni na łonie spokojności i losu, szczęśliwie, pierwiej stróskanego, teraz „pomyślnego, pod tak środkiem panowaniem i rządem, dokonamy życia. — Lecz co bardziey nasze rozrzewnia serca, „to owe w obozie sztuki rycerskiej przez wojskowych codzienne ćwiczenia, owe nieustające przed zgromadzoną publicznością czulej staranności i pracy okazy, owa niesprawowana nigdy samego xięcia *Poniatowskiego* Generała kommanderującego, czuła troskliwość, ażeby jak najsprędzej „wystawił żołnierza zdatnego do obrony kraju; owo zgola, są to widoki, wzruszające każdego cnotliwego obywatela, godne attencyi wszystkich, i doniesienia publiczności, które kantorowi Gazety Narodowej tym piśmem czynię. *Kilian Zaliwski C. L.*

Kopia Listu, pisanego do kantoru Gazety Narodowej z Stężyicy dnia 1. Października.

„Obciążony wiekiem, a bardziey jeszcze niedołęztwem, „nie mogłem jednak na sobie przewieść, abym tego nie zobaczył, czego, kilkadziesiąt lat przeżywszy, nie widziałem, to jest obozu wojska *Polkiego*; ile, nie mogąc być „uspokojonym powieściami, które zwyczajnie są różne: jeden rezonuje nad rzeczą, podług swego pojęcia i widzi „mi się; a drugi, jak mu rozlana żołąć ukazuje, i w usta „kłada, wynajduje defekta, żąda doskonałości, której „stopniów rozróżnić nie potrafi. — Abym więc swemi oczyma widział, udałem się do obozu pod *Goląb* d. 27. września dla widzenia, oraz rewii, na drugi dzień zażlewy. Co „widziałem i uczułem, w szczerej prostocie opowiem; nie „mogąc jeździć na koniu, musiałem, kilkadziesiąt kroków „uszedłszy, odpoczywać, i tym się kontentować, co mi się „przed oczyma snuło; na co, nie sprzykrzyłoby mi się być „to jak najsprędzej patrzeć. = Widziałem bowiem tę „młodzież szlachetną, na zawołanie do ratunku oyczyzny do „zadziwienia tak prędko zebraną, i teraz w tey samej ochotcie, w twarzy, oczach, ruszeniu sama żywość. — Z drugiej strony porządną piechotę: napatrzyłem się pięknego „położenia obozu. Wspomniałem sobie: że tu na tym miejscu, kiedyś podstępnie zwodzono zjazdy przez rosterki do „mowe, na zgubę oyczyzny; dziś na tymże miejscu, na „niey ratunek ochotny żołnierz w pogotowiu stoi! — Naza- „jutrz, to jest w dzień rewii, widziałem porządnie wystę- „pujące wojsko, na dwoje podzielone, na wyznaczone „miejscu zachodzące. Nie mogąc pośpieszyć na „miejscu akcji, zostałem opodał. — Wnet usłyszałem ogień „porządnym, ciągle bez najmniejszej pauzy trwający, od „początku do końca. — Po kilkogodzinnej pracy, widziałem „powracających, wesołych, nieznużonych: ewolucye „konne, w całym biegu szykowne, bez przymusu, jak z nie- „chcenia: zdawało się, że co jeździec zamyslał, w tym go „już koń uprzedzał. Zal mi, że się nie dobrałem na tę „górkę *piaskową*, przy której była akcyja; miłoby mi było „napatrzeć się tego zacnego męża, szacownego nowego „obywatela, dowódcę i kommanderującego nią, tak pracowicie, dzielnie i przykładnie, odpowiadającego zamiarom „najlepszemu z królów, i oyczyzny. — Co zaś najpiękniejszą jest „dla niego zaletą, co przykładem być powinno dla niższych „officerów; to nieustanna praca jego i czuyność na „wszystko: pełnił powinności żołnierza i wodza, od „najpierwszych początków, do najwyższych ćwiczeń, „wszystko sam pokazywał i „wszystkiego sam uczył. Zal mi także, „żem nie widział tey *Spartanki* gospodarzącej na tey „górze, dostarczającej, i uprzejmie częstującej posiłkami „zgro- „madzone tam obywatelstwo, o czym się tylko „nasłuchiwałem. — Gdybym się tam był znajdował, zakląłbym „być na tę górę, aby się odtąd więcej nie zwała *piaskową*, „ale „górką *dobrey nadziei*, a po niemiecku, na pamiątkę tey „miłej gościnności, *Wirthinberg*. — Z tey okazji, miło mi „było przypomnieć sobie: jak ta cześć godna pleć, podczas „owego nieszczęśliwego rozbioru kraju, gorliwie odzywała „się: *damy polowe kleynotów naszych, damy wszystkie, na ratowanie oyczyzny*; ale już późno na ów czas było, nie „znalazł się nikt, ktoby je był z tą kondycją przyjął. Jedni „bowiem już mieli napchane kieszenie obcym złotem; drudzy „serce zarażone jadem zazdrości, złości i niezgody; inni „zamilczeć i uleść musieli, czekając pory pomyślniey. — „Z tey okazji przychodzi mi reflexya: że niemałz pewnością „szczego prognostyku upadku narodu, jak kiedy pleć żeńska,

„zagarniona zepfuciem, [pomaga do rozwiozłości powsze-
 „chney, bo już na ten czas zle przyszło do swej dojrza-
 „łości.—Ale też i nadto nie pewniejszy: że prędsza do
 „powstania; i nie dzielniey nie pomaga do odrodzenia się
 „narodu nad nią (więcey my potrzebuujemy czasu do ze-
 „pfucia iey, niżeli ona do naprawy siebie i nas) nie po-
 „trzeba nam szukać obcych przykładów; mamy ich w dzie-
 „iach narodowych dosyć. Czci godna pści! dokonyway, coś
 „zaczęła; nie przestaway, rozność i ożywiać ducha mę-
 „stwa; napelniaj nim współziomkow swoich, matki synów,
 „żony mężów, panay kawalerów wielbicieli swoich, a
 „będziecie żyły w dzieiach epoki naszey szczęśliwości, tak,
 „jak te, które was poprzedziły.—Między powracającemi,
 „fyszałem rezonujących: że za gorącą akcyą była. Ja sobie
 „mówię; że wolę za gorącą, aniżeli oziębłą; i owszem
 „żlebym sobie tłómaczył, gdybym nie widział w nowym
 „żołnierzu ognia; myślałbym, że gdy nowicyusz na probie
 „nie gorący, toby w rzeczywisłey potrzebie wcale zziabł.—
 „Czym z ukontentowania napelniony byłem, z tego się wy-
 „gadałem *Gazecie Narodowej*, która, z tym uczyni, iak
 „się iey zdawać będzie. W Stężyicy d. 1. Pazd: r. 1791.—
 „Obywatel Stężycki.

„P. S. Donieść także muszę o hojności obywatelów dla
 „woyska tego. *Xte Czartoryjski* G. Z. P. obdarzył ie po kil-
 „kokrotnie mięsem, chlebem, piwem i potrzebami do laza-
 „retu.—P. *Ogiński* H. W. Lit., zaszczyciwszy przytomnością
 „swoią ten oboz, darował xciu *Wirtemberskiemu* kosztowną
 „karabele; na żołnierzy zaś dał 100. czer: złotych: a w dzień
 „wychodu z obozu, obywatele i obywatelki, złożyli się na
 „kilkadziesiąt czer: zł: na drogę.—

Z Londynu d. 20. Września. Przybył tu umysłny z *Bom-
 bay* ładem wyprawiony, z wiadomością do kompanii *indyi-
 skiej*, iż *Maratowie* złączyszy się z woyskami *angielskiemi*
 twierdzą *Durwar* na początku miesiąca kwietnia zdobyli.—
 Znalezione tam wiele żywności i znaczne wojenne zapasy;
Maratowie w potrzebie dzielnie się stawili, przeciwnie zaś
 woyska *Tippo* potykały się bojaźliwie. Wiadomość ta spra-
 wila, iż papiery *angielskie* jednym procentem w górę pod-
 niosły się.—Ostatnie okręta z *Botanibay* nadeszły, przywio-
 zły ciekawe w historii naturalney odkrycia. Znalezione
 drzewo, którego liście ususzone i zapalone, tak się szybko
 i z hukiem zaymują, jak proch armatny; gdy się zaś w
 popioł obroczą, wydaia przyjemny wielce zapach. Odkry-
 to drugie drzewo, którego liście gdy sposobem herbaty w
 wodzie są ugotowane, wiele do niey podobieństwa mają.
 Smak onych tak jest słodki, jak gdyby był z cukrem. Je-
 żeli to odkrycie znajduje się w rzeczy samey, tak jak do-
 noszą, nowa ta osada wielce dla nas użyteczną stanie się,
 gdyż cena herbaty i cukru zniżyć się musi.

Przed kilką dniami, osobliwiza sprawa w sądach na-
 szych kryminalnych przytrafiła się. Cudzoziemiec jeden
 muzykant, nazwiskiem *Kotziwara*, przyszedł o południu, do
 kobiety jedney podeyrzanego życia prosiąc ią usilnie, ażeby
 go na pięć minut tylko czasu powiesiła. Kobieta zrazu
 nie chciała na to zezwolić, lecz po długich namowach i
 proźbach, wzięła pieniądze, które jey dał ten człowiek,
 i poszła kupić powróż, na którym muzykant we drzwiach
 samych powiesił się, wzięwszy wprzód od kobiety słowo,
 iż go po pięciu minutach odetnie. Niewiasta z niespokoy-
 nością patrzyła na zegarek, i nim jeszcze pięć minut upły-
 nęło, powróż przerwała, lecz jaki jey był przestach, gdy
 uyrzała, iż człek ten był zupełnie uduszony. Wybiegła
 natychmiast z domu wołając o pomoc, przyprowadzono
 cerulika, który powieszonemu krew puścił, ale na próżno.

Wzięto kobietę do więzienia, i przed sąd przywiedziono,
 lecz gdy się okazało, iż czleka tego nigdy nie znała, i że
 do śmierci jego umyślnie nie przyczyniła się, za niewin-
 ną uznaną została.

Z Hagi d. 24. Września. Sztathuder oznaymił stanom
 zjednoczonym, iż zaślubienie syna jego, z królowną *Pruską*
Fryderyką Wilhelminą d. 1. Października nastąpi.

Z Mitawy d. 12. Września. Wiadomości z *Peterzburga*
 donoszą, iż wielka flotta do departamentu w *Cronstadt* na-
 leżąca, zupełnie jest rozbrojona. Dwanaście okrętów któ-
 re zwyczajnie w *Revel* stoia, udaty się tam [z *Kronstadu*.
 Czas okaże, czyli eskadra ta osobne jakie mieć będzie
 przeznaczenie. Flotta galerowa także jest rozbrojona; o-
 prócz 100. batów z armatami i 8. pływających baterii, któ-
 re na wyspie *Kolko* niedaleko *Frideriksham* zimować będą,
 dla strzeżenia tam nowo wystawionych fortyfikacyi.

Z Coblencz d. 12. Września. Rozeszła się tu kopia dłu-
 giego listu braci króla *francuzkiego*, hrabi *d'Artois* i *monseigneur*
 do króla *pisanego*, w którym monarche donoszą, iż cesarz,
 dom cały *Burboński*, król *Pruski*, *Szwedzki*, rzelza *niemiecka*,
 a nad wszystkich *imperatorowa moskiewska*, silne dali im przy-
 rzeczenia, iż wspólnie skutecznym użyia środków, aby
 król *francuzki* do dawnych swoich przywrocony był pre-
 rogatyw; xiążęta dodaią, iż przedsięwzięcie to gotowi sa-
 mi majątkiem i życiem popierać.

Z *Sztokolmu* d. 20. Września. Twierdzą tu za rzecz
 pewną, iż król *silne* kroki przedsięwziąć ma do przywró-
 cenia króla *francuzkiego* do dawnych jego prerogatyw, i że
imperatorowa jak naysiętniey zamyśli te popierać oświad-
 czyła się. W tym celu obydwu mocarstwa pełnomocników
 swoich do *Coblencz* wysłaią.

Z *Madrytu* d. 2. Września. *Marokanie* szturmować za-
 czeli *Ceute*, ale garnizon *Hiszpański* uczynił wycieczkę, i ar-
 maty nieprzyjacielskie zagwoździł. Dwie fregaty *Hiszpań-
 skie*, i 14. szalup bombardyerfkich przyszły d. 23. sierpnia
 pod *Tanger*, i nazajutrz twierdzą tę od 5. zrana, aż do 3.
 popołudniu szturmowali, lecz gdy wiatr przeciwny powstał
Hiszpani ufuneli się pod przylądek *Spartel*, aby znowu za
 pomyslnym powiewem, szturm swój powtórzyć mogli.

Z *Worms* d. 11. września. Kopia listu xiążęcia *de Condé*,
de Bourbon, i *d'Enghien*, do króla *francuzkiego pisanego*. —
 N. Panie! Gdy xiążęta bracia W. K. Mci raczyli nam łaskawie
 udzielić listu swego do W. K. Mci *pisanego*, pozwolili nam oświadczyć,
 iż duszą i ciałem, jesteśmy za tym, co listy te zawieraią, iż tymże
 samym sposobem myślenia jesteście przeięci, temiz samymi
 zamyśłami zapaleni, i w tymże samym przedsięwzięciu nierozdzielni
 z niemi. Gorliwość, której przykłady nam okazali, wspólna jest
 z tą krwią, która w żyłach naszych płynie, z tą krwią, która
 w każdym czasie na usługi państwa wylać się gotowa.
Francuzi i *Burboni* w gruncie serca naszego, jak żywo oburzeni
 byđz powinniśmy, kiedy patrzemy, iż podli buntownicy
 za dobrodzieystwa twoje królu! zbrodniami wypłacaią się,
 dostojęństwo królowfkie znieważaią, nieuznaią żadney
 władzy, depcą boskie i ludzkie ustawy, a dziwotworne
 systema na miejscu dawney naszej konstytucyi wynieść
 usilują. Wszystkie kroki nasze prowadzone są N. Panie
 przykładem xiążąt, których mądrość równa się ich odwadze,
 i ich czułości. Idąc w ślady tych mężów, pewni jeste-
 śmy, iż stala nogą na drodze honoru postępujemy, i pod
 szlachetnym przywództwem, odnawiamy, jako xiążęta krwi
 i szlachta *francuzcy* w ręku W. K. Mci przysięgę wiernie w
 usługach jego życie położyć. Wolemy raczey zginąć, jak
 patrzeć na tryumf zbrodni, poníženie tronu, i zburzenie
 monar-

monarchii. Jesteśmy z głębokim uznanowaniem W. K. Mci Pana miłościwego najniżsi, najwierniejsi, i najposłuszniesi słudzy i poddani. *Ludwik Józef de Bourbon. Ludwik Henryk Józef de Bourbon. Ludwik Antoni Henryk de Bourbon. W Worms d. 11. Września 1791.*

Z Paryża d. 19. Września. Wczoraj w niedzielę o godzinie dziewiątej z rana, municypalność Paryża, mając na czele P. Bailly, i otoczona znaczną liczbą gwardyi narodowej piechoty i konnej, tudzież przy pięknej wojennej muzyce wyszła z ratusza, a w tym momencie z armat wystrzelono. Pierwsza proklamacja konstytucyi, którą na bogatym wezgłowie niesiono, stała się na ratuszu. Po czym udano się na plac *Karuzelu*, na przeciwko *Thuileries*, gdzie druga proklamacja uczyniona była; a trzecia na placu *Vendôme*. Ztąd parada ciągnęła do pola federacyi, gdzie się już znajdowało wojsko Paryżkie, ektorowie roku 1789 administratorowie departamentu, sędziowie trybunałów, sędziowie pokoju, i deputacye od 48. wydziałów Paryża. Tam konstytucja ogłoszona została na ołtarzu oyczyzny, i na nim złożona. Huk 130. armat, towarzyszył temu uroczystemu obchodowi, a potem wśród powszechnej radości okazania, śpiewany był hymn na pochwałę konstytucyi. O 4tej godzinie po południu puszczono z pola federacyi na powietrze ballon aerostatyczny z napisami ścigającymi się do konstytucyi. W wieczor całe miasto oświecone było, a pospolitwu dano ucztę, na targu zbożowym, na placu *Bastylli*, na placu federacyi, i na polach *Elizejskich*. Te wspaniałe oświecone były; orkiestra z dętą muzyką grała na nich, po której lud wziął się do tańców. Król także kazał oświecić *Thuileries*; a zwłaszcza facyata ich od ogrodu pyszny widok czyniła. Szpalery ogrodowe, rozmaite tarassy, wody &c. sztucznie illuminowane, coraz nowe sprawiały omamienie. O godzinie dziewiątej w wieczor. król, królowa, księżka królowki, córka króla, i *madame Elisabeth* w jednym powozie, przed którym konno iechał P. *la Fayette*, udali się na pola *Elizejskie*, gdzie przyjęci zostali wpośród odnawiających się ludu okrzyków *vivat król, vivat królowa*; z czego król i familia jego rozrzewnionemi okazali się.

Zgromadzenie narodowe w tych dniach wyznaczyło 100.000. liwrów dla malarzów i snycerzów ubogich, których dzieła godne będą zachęcenia. — Wczoraj posłów do nowego prawodawstwa, tutaj przybyłych, liczono 200. — P. *Thevenard*, minister morski, z przyczyny bardzo podeszłego wieku swego, złożył swój urząd. P. *Leffart*, minister interesów wewnętrznych, tym czasem go zastępuje.

Mówią, że P. *Bougainville*, sławny podróżnik, około ziemi, na ministra morskiego wyznaczonym będzie. — Dnia 17 rano król pierwszy raz od powrotu swego konno wyjechał na spacer do lasu *de Boulogne*, gdzie także królowa z dziećmi swymi w południe przyjechała. — P. *la Fayette*, mając iechać do *Metz* dla objęcia komendy, którą dawniej miał P. *Bouillé*. — Przed pałacem *Thuileries* znajduje się teraz zawsze wiele ludzi, którzy, skoro król lub królowa w oknie okażą się, zaraz wołają; *niech długo żyje król i królowa*. Królowey zwłaszcza, bardzo poklaskują, dla tego, iż, jak mówią, za iey wdaniem się, król konstytucją bez warunku przyjął, i przez to ufnosć między nim i narodem przywrócona została. — Z. N. zakończy sesyie swoje dnia 30. i nowemu prawodawstwu miejsca ustąpi. O tym nowym prawodawstwie wiele tu rozmawiają. Dobrzy obywatele trwają się, ażeby duch republikanizmu w nim nie przewodził, i ażeby nie uniosło się zbytnią chęcią przewodniczenia, a przez to nie zważyło tego, co terazniejszy zgromadzenie konstytucyjne wpośród burzy nieustannej, w tylu trudach, z takim męstwem, stałością i umiarkowaniem nako-

nieś do skutku przywiodło. Obyśmy, przez niebaczne postępowanie, nie wpadli znowu w zamęt, z którego ledwo oddychać zaczynamy.

Z Hawany, pod dniem 2. lipca donoszą; iż dnia 21. od rana do wieczora, tak gwałtowny deszcz padał, iż o milę od tego miasta, trwale wybudowane tabaczne młyny królewskie, zerwane zostały. Wieś, gdzie się te młyny znajdowały, zalana wodą i część iey mieszkańców w liczbie 257. utraciło życie. Na miejscu, gdzie stały młyny, odkryły się lochy podziemne do 54. stop głębokie. W jednym z rzeczonych lochów znajduje się bardzo czysta woda, i grunt z pięknych czarnych kamieni. Na innym zaś miejscu, lochy do 60. stop głębokie postrzeżono, z których bardzo gęsty dym wychodzi, a ztąd wnoszą, iż było trzęsienie ziemi, i że się gdzieś Wulkan otworzył. Nadto o 4. mile od tego miejsca zwierzęta, ludzi i mieszkania woda zabrała. Rachują do 3000. ludzi, 8.000. krów, wołów i mułów, a do 3.700. koni zatopionych.

Z Pragi d. 14 września. Kopia biletu oryginalnego pisma Hiszpańskiego, przy dworze Cesarzkim, do Podkanclerzego Hrabiego *Cobenzla*.

„Poseł wielki Hiszpański ma honor przelożyć Podkanclerzemu hrabi *Cobenzl* zdarzenie, uważane przez całą publiczność na dniu wczorajszym, pod czas, gdy on i wiele innych dystrygowanych osób mieli to szczęście być proszonymi na obiad do cesarstwa Jhmciów. Kompania znajdowała się w sali, z której cesarstwo Jhmność wyszli, najpierw do drugiego pokoju do stołu. Xze *Galliczyn* poseł *Moskiewski*, żywym pędem pobiegł za cesarstwem, wyprzedzając całą familią, którą wszyscy, iak przystało, przed sobą puscili. Poseł Hiszpański, prowadzący wielką ochmistrzynię, przyszedłszy do stołu, uyrzał z zadziwieniem księcia *Galliczyna* siedzącego po lewej ręce cesarza (gdyż szczęściem! cesarzowa siedziała po prawej!) księżna *Saska*, bratowa elektora, musiała się usunąć, tak dalece, iż pomieniony xze, uchybił całej familii, która potem bez porządku siedzieć musiała. Zeszły cesarz *Józef II.* oświadczył, iż we wszystkich okolicznościach porządek dostoięństw zachowany nie będzie; poseł Hiszpański nie wątpił o tym; lecz widząc, iż xze *Galliczyn* odebrał dystrykcyę najznakomitsze, której poseł Hiszpański nie zaprzeczał mu, (niechcąc być przyczyną nieprzyzwoitey sceny;) widząc oraz, iż cesarz, mimo zbyt śmiałego postępku jego przyjął go grzecznie, poseł Hiszpański ze wszelkim uznanowaniem ma honor upraszać cesarza Jmci, aby raczył oświadczyć swoje intencye, iż dnia tego niechciał, ażeby porządek rang był zachowany; i żeby to raczył najpierwшему xciu *Galliczynowi* donieść z nieukontentowaniem oraz, który tak śmiały postępek wzbudzić był w nim powinien. Poseł Hiszpański życzy tego i prosi o to, gdyż ma wyraźny rozkaz od króla pana swego, ażeby miejsce nikomu nie ustępował; że nadto donieść mu musi o tym, co się przytrafiło, i czekać w tym rozkazów monarchy. Poseł Hiszpański korzysta z tej okoliczności, w której odnowić może sentymenta wysokiego szacunku dla P. hrabi *Cobenzla* w *Pradze* dnia 11. Września 1791.”

Odpowiedź.

„Podkanclerzy Hrabia *Cobenzl* zapytał się o rozkazy cesarskie na bilet „Pisma Hiszpańskiego, Margrabi *de Llano*, pod datą 11. tego miesiąca, ma honor przelożyć onemuż: iż na obiedzie, na którym JIPP. posłowie tu przytonni zaproszeni byli wraz z wielką liczbą kawalerów i dam do stołu cesarskiego d. 10. tego miesiąca, nie było żadney etykiety, żadnego miejsca dystrygowanego, ale wolność siedzenia jak się komu podobalo; jakoż to dobrze sam margrabi *de Llano* mógł być uważać po miejscach, które zasiadały księżniczki i księżta krwi. Nie było to zatem żadną dystrykcyą, ani preferencyą nad inne dwory, że księżka *Galliczyn* poseł *Moskiewski* siedział obok cesarza, gdyż każda inna osoba z pomienionych mogła była też samo miejsce zasiąść. Podchlebiając sobie, iż poseł Hiszpański znajdzie tę explikacyą zaspakajającą go zupełnie, hrabi *Cobenzl* ma honor powtórzyć mu zapewnienia o wysokim swoim szacunku. W *Pradze* d. 12. Września 1791.”